

Sanatorium

Taco Hemingway

Zabierz mnie do sanatorium, dość mam deszczu w weekend i upalnych wtorków
Męczy mnie stolica, chcę by stała w ogniu
WWA nie spłonie nigdy, ogień stałby w korku, he

Nie ma na to szans, nie ma na to szans
Nie ma na to szans, nie ma na to szans
Nie, nie, nie

Tylko się drocze, wolę Krakowskie niż Champs-Élysées
Setka Wyborowej i bigos na appetizer
Człowieku, wolę de Gaulle'a niż Piccadilly
Chociaż tu i tu widziałem Polaków co piwa pili
Bardzo lubię kiedy masz warszawski chód
Ciężko to opisać, to jest taki dziarski trucht
Slalom wokół źle zaparkowanych samochodów
Samodzielni warszawiacy kopią własny grób
Nie mam czasu na rozmowę, mam siłownię znów
Nie jem białka, tłuszczy, węgli, będę młody bóg
Nudne życie opakuję w jakiś modny look
Wszędzie te billboardy, wszędzie hordy gołych dup
Pocztówka z Warszawy

Pocztówka z Warszawy, lato 2k19. Na zdrowie

Pocztówka z Warszawy
Od nieprawdziwych uśmiechów wolę te szczere grymasy
Mówię o niej często źle, lecz ona wiele wybaczy
Próbowałem od niej zbiec, lecz wcale nie chcę jej stracić
Chociaż jej obywatele nigdy chyba nie przestaną mnie martwić, nie, nie

Nie ma na to szans, nie ma na to szans
Nie ma na to szans, nie ma na to szans

Społeczeństwo karmi Orlen oraz Amrit
Uścisk dłoni da ci tylko jednoręki bandit
Jedni mają drapacz chmur, a drudzy zdrajki
Jedni jedzą kawior, drudzy pierogi z Żabki
A ja siedzę sobie z kawą, znowu szperam wśród sampli
Pokłóciłem się z Warszawą, czekam aż wyjdzie Yandhi
O czwartej w nocy wstają ptaki, I can't sleep
Mikrofon łapie jakiś facet szarmancki

Pojechali moim samochodem (nie oddali)
Awantura pod całodobowym (słyszę „Dawid!”)
Choć nie pytają już o dowód (dziewięć trzy)
Zawsze pytają o te kilka fot (tylko pstryk)
Jedno "ok" za daleko i już, tłum obcych rąk zacieśnia krąg, wciska rekord ja
k nóż
Między żebrami grzęźnie
Do sanatorium wież mnie (wież mnie)

Tyle słońca w całym mieście wreszcie, ludzie płoną w samochodach
Nie widziałeś tego jeszcze, nie widziałeś tego, popatrz
Wczoraj widziałam jesień we śnie, już jest coraz bliżej (hold up)
Może głowę mi przewietrzysz, słyszę szum telewizora

Znowu wpadam w trans, znowu wpadam w trans

Znowu wpadam w trans, znowu wpadam w trans
Znowu wpadam w trans, znowu wpadam w trans

(Znowu wpadam w trans, znowu wpadam w trans)
Znowu wpadam w trans lekki, czas zimowy, czas letni
(Znowu wpadam w trans, znowu wpadam w trans)
W carrefourowe gazetki, Ibuprofen, tabletki
(Znowu wpadam w trans, znowu wpadam w trans)
Znowu wpadam w trans lekki, czas zimowy, czas letni
(Znowu wpadam w trans, znowu wpadam w trans)
W carrefourowe gazetki, Ibuprofen, tabletki
Znowu wpadam w trans, znowu wpadam w trans
Znowu wpadam w trans, znowu wpadam w trans
Znowu wpadam w trans